ROK XLIX. Nro 50.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 5 Marca 1869. Piątek. Dnia 21 Lutego (5 Marca) 1869.

Rano zimna st: 3, w połud: c. st: 1 Wysokość wody st: 3 c. 5 (w mierze)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 6 m. 40 Zachód „ „ 5 „ 44	Jutro, ŚS. Wiktora i Wiktorji.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

— Wczorajszy dzień Śgo Kazimierza obchodzonym był uroczyście w instytucie na Tamce, pod imieniem tego Śgo założonym. W czasie solennego nabożeństwa z wystawieniem, wotywę odprawił JX. Kazimierz Gołaszewski, podczas której wykonano śpiewy: Mszę Linowskiego, na Offertorium duet „Zwróć na nas oczy", na Benedictus „Święty Boże" Dobrzyńskiego. JX. Kazimierz Ruszkiewicz, Regens Seminarjum, celebrował summę, podczas której wykonano śpiewy: mszę Krogulskiego, na Offertorium tercet Rossiniego „Boże miłości", na zakończenie „Chwalcie Pana". Śpiewy wykonane zostały z towarzyszeniem organu przez wychowanki Instytutu, pod przewodnictwem ich nauczycielki Siostry Miłosierdzia, Jadwigi Młyńskiej. Kazanie miał JX. Brzezikowski. Pomimo niesprzyjającej pogody, liczne zebranie pobożnych napełniło kaplicę i przystępy do tejże. Nieszpory odprawił JX. Gołaszewski. Processje z towarzyszeniem Siostr Miłosierdzia i wychowanek Instytutu, odbyły się po nabożeństwie przedpołudniowem i po nieszporach.

Instytut Śgo Kazimierza wraz z kaplicą, w której odbył się wczorajszy odpust, założyła w roku 1659 Marja Ludwika Gonzaga księżniczka Mantuańska, żona Jana Kazimierza.

— Dziś odbędą się dwa nabożeństwa passyjne o godzinie 4ej po południu, jedno w kościele Śtej Anny, Matki N. Marji Panny, (na Krak.-Przedmieściu, naprzeciw domu Roeslera), drugie w kościele Śgo Jacka (naprzeciw ulicy Długiej na Freta).

— Jutro w Kościele Opieki Śgo Józefa (na Krakowskiem-Przedmieściu, naprzeciw ulicy Królewskiej), odbędzie się passja, w czasie której słowo Boże wygłosi z ambony JX. Kossowski; a w Kościele Śgo Kazimierza (w Rynku Nowego-Miasta), kazać będzie JX. Słowikowski.

— Warszawski Ober-Policmajster, Jenerał-Major Orszaku Jego Cesarskiej Mości Własow, powróciwszy do Warszawy z urlopu, od dnia dzisiejszego obejmuje swoje obowiązki. (G. Polic.)

— *W Rozkazie p. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykon. za Nr 52,* zamieszczono: Z rozporządzenia b. kommissji rządowej spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, pod dniem 19 lutego r. 1834 wydanym, a pod dniem 26 lutego (9 marca) r. 1836 postanowionego, od dnia 17 lutego (1 marca) do 20 sierpnia (1 września), wzbronionem jest wszelkiego rodzaju polowanie i łowienie zwierzyny; oprócz tępienia drapieżnych zwierząt i ptaków przelotnych, jak niemniej przywożenie do miast zwierzyny upolowanej w tejże porze. Za przekroczenia w tym względzie w K. K. G. i P. oznaczone są następujące kary, w art. 617: „Za wszelkiego rodzaju polowania, oprócz tępienia drapieżnych zwierząt i ptaków; za pierwszym razem rs. 10, za drugim rs. 20, za trzecim rs. 40". W art. 620, za przywożenie do miast zwierzyny, ubitej w czasie zakazanym, takież kary jak w art. 617. O czem zawiadamiam policję, celem dopilnowania, ażeby powyższy przepis przekraczanym nie był. (G. Polic.)

— Przyjechał do Warszawy: kamerjunkier *Potułow*, z Petersburga;—wyjechał zaś: rzeczywisty radca stanu *Beger*, do Petersburga.

— ✂ — Na ścianach sal Wystawy Sztuk Pięknych, w bieżącym tygodniu pojawiło się znów parę nowości.

Fr. Kostrzewski nadesłał znacznych rozmiarów obraz olejny, a pan Kunicki sześć naszkicowanych piórkiem typów, zaobserwowanych pod słomianemi strzechami.

Są artyści, w których po upływie trzydziestu lat życia, rodzi się dziwne zaniedbanie o dziś i jutro, którzy śpiewają chórem piosnkę Orsina z „Lukrecji Borgii" . . .

Kostrzewskiego jednak o to posądzać nie można; gdyż on wciąż myśli i nieustannie swoje pomysły przenosi na płótno.

Owocem też owej nieustannej i pośpiesznej pracy, jest obecnie umieszczony na wystawie obraz, przedstawiający „Sobótki".

W górskiej okolicy, na płaszczyznie za wioską, pod krzyżem, wśród nocy, wyrostki i dziewczęta, święcąc odwieczny zwyczaj, przeskakują przez palące się kłody. Na tę fantastyczną uciechę, patrzy księżyc — a tło obrazu stanowią siniejące w dali góry.

W nowym tym utworze Kostrzewskiego, nie widzimy wcale osłabienia znanej jego werwy humorystycznej; widnieje wszakże zbyt jawnie w „Sobótkach" szkicowe traktowanie nawet pierwszego planu.

W każdym jednak razie, kto nabędzie ten obraz, będzie miał w pokoju odmalowaną wiernie, bo z poczuciem rzeczywistem swojskości — chwilę „Ś-to Jańskiej nocy".

* * *

Rysunek jest podstawą malarstwa, intelligencją artysty, zdobywającą się pracowitemi studjami natury: koloryt zaś odnaleźć można szczęśliwym trafem na palecie, tak nawet przypadkowo jak negry Brezyijscy, znajdują stu-karatowe djamenty . . .

Zdanie powyższe wygłosił jeden z trzech królów krytyki paryzkiej Edmund About i zwracając uwagę, głównie na kształty typów pana Kunickiego, musimy przyznać, że są wcale starannie wypracowane. Typów owych jest sześć i gdyby olśniewały je blaski głębszego dowcipu, mogłyby być odpowiedniemi illustracjami do monografji za-bużańskiej okolicy.

— ✂ — W przyszłym roku upłynie pół wieku od smutnej chwili zgonu Franciszka Szuberta.

Najrzewniejszy ów i najenergiczniejszy śpiewak, z grona złotoustych *minnesingerów* uczuciowej Germanji, został wrzucony do wspólnego dołu, i kiedy z poddasza jednego z wiedeńskich domów, zabierano jego wynędzniałe zwłoki, przez dziurawy dach, padał na trumnę śnieg z deszczem; jedyne łzy pożegnania ziemi . . .

Dziś jednak, dzięki wzrostowi wdzięczności ludów, na mogile Szuberta stoi pomnik z marmuru, wzniesiony dłań, za „pieśni," które wysnuł z natchnionej duszy i ofiarował współczesnym i przyszłym na osłodę twardej życia służby; spłakanie z młodego serca przenamiętnej tęsknoty, lub budzenie wspomnień minionej młodości . . .

Główną przeszkodą do rozpowszechnienia się u nas uroczych pieśni Szuberta, które dzwonią w takt uczuciom wszystkich dusz, co wierzą, kochają i mają nadzieję, był obcy podkład pod ich melodję.

Obecnie więc p. Chęciński, zajął się tłómaczeniem czterdziestu pieśni Szuberta i już dziesięć z nich, w ozdobnym albumie, wyszło nakładem księgarni pana J. Kaufmann'a.

Każdy kto zna trudną technikę podobnych podkładów, przekona się dowodnie, przez porównanie, że tłómaczenia pieśni, dokonane przez p. Chęcińskiego o wiele przewyższają, naśladowany z niemieckiego, tekst francuzkiego poety Boulanger'a. Strofy bowiem naszego tłómacza, odznaczają się siłą wyrażeń, prostotą rymów i uroczym liryzmem.

Pierwszy zeszyt albumu „pieśni Szuberta," znajduje się już w tutejszych pierwszorzędnych księgarniach. I wydanie to, względnie do szczupłego nader u nas kółka nabywców muzykalji poważniejszej treści, ocenionem jest wcale przystępnie.

— W dniu dzisiejszym o godzinie 10ej rano w kościele Śgo Jana Bożego, odbyło się nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Antoniego **Brochockiego**, Doktora medycyny z Żytomierza. Zmarły, czasowo bawiąc w Warszawie na kuracji w szpitalu przy tymże kościele istniejącym, w d. 3 b. m. życie zakończył.

— Jutro to jest w Sobotę dnia 6 Marca, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Wincentego **Lipińskiego**, b. Radcę Zarządu Poczt, odbędzie się za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne, w kościele Śgo Krzyża, o godzinie 9ej z rana, na które pozostałe dzieci zapraszają Krewnych i Znajomych. —1483— (2242)

— Jutro t. j. dnia 6 Marca w kościele Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 9 i pół z rana, odprawioną będzie wotywa żałobna, za spokój duszy ś. p. Józefa **Kleyne**, b. Głównego Kassjera Banku Polskiego, na którą stroskana żona Krewnych, Pyzyjaciół i Znajomych zaprasza. —1494— (2237)

— Jutro jako w oktawie imienin ś. p. Kazimierza **Wolskiego**, odbędzie się żałobna wotywa, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, N. Marji Panny, o godz. 11ej z rana, na którą pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1517— (2273)

— Ś. p. Benjamin **Schroeder**, obywatel miasta Warszawy, po długiej chorobie, przeżywszy lat 60, dnia 3go b. m. rozstał się z tym światem. Pozostała żona, dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w dniu 7-m t. m. i r., to jest w niedzielę, o godzinie 4-tej po południu, z ulicy Oboźnej, domu własnego, Nr 2766*a*, na cmentarz ewangielicko-augsburgski. —1502—(2,270.)

— Wczoraj o godzinie drugiej po północy zmarł na tyfus Antoni **Tuszyński**, członek orkiestry Wielkiego Teatru. Nieboszczyk, oprócz dobrego o sobie wspomnienia, pozostawił kilka lżejszego pokroju utworów napisanych na fortepjan i orkiestrę. Żył lat czterdzieści kilka, pracował w teatrze lat szesnaście i zgonem swoim osierocił kilkoro dzieci.

— Podobało się Najwyższemu w niezbadanych Jego wyrokach, dotknąć ciężkim ciosem rodzinę Winawerów, powołując do siebie w d. 25 z. m. 22-letnią Różę z Winawerów **Sackheim**'ową, po parutygodniowych męczarniach. Młoda ta osoba, poparzona w skutek nieostrożnego obejścia się z naftą, znosiła swoje cierpienia z niedającą się opisać słodyczą i rezygnacją, uspakajała i pocieszała otaczającą ją rodzinę, a czując zbliżający się kres życia, kazała rozbudzić spoczywającego już ojca, aby pożegnać się z nim przed podróżą, z której już nikt nie powraca. „Spieszcie się", mówiła, „za chwilę będzie zapóźno." Gdy nadszedł ojciec, uchwyciła dłoń jego, okryła ją pocałunkami, i w te ozwała się wyrazy; „Przebacz mi ojcze, żem przerwała twój spoczynek, ale pragnęłam pożegnać się z tobą po raz ostatni..." Widząc łzy na twarzy ojca, „nie płacz", dodała... „wszakże oddajesz Bogu ofiarę, która wszystko jedno, czy dziś, czy za lat dziesięć, oddaćby Ci przyszło. Pamiętaj, że posyłasz mię tam, abym i Tobie i całej rodzinie wiekuiste przygotowała mieszkanie." Po tych słowach zacna jej dusza uleciała w wyższe sfery. Nie czujemy dość siły do opisania boleści rodziców (matki podówczas nie było w Warszawie), po stracie jedynego dziecięcia, nie zdołalibyśmy wiernie odmalować żalu przyjaciół i znajomych, dla tego kończymy westchnieniem: „Pokój jej popiołom."

—1523— ***

— Rada Główna Opiekuńcza Królestwa, w roku bieżącym, główny kierunek i uorganizowanie zbierania składek wielko-tygodniowych na szpitale, tak po świątyniach pańskich, jak i po domach, oddała w ręce JW. Stanisława hr. Ostrowskiego, który przy pomocy p. Mieczysława Pruszyńskiego, Marszałka, zajmie się zaproszeniem dam do kwestowania.

— W skutek zezwolenia JW. Tajnego Radcy, Dyrektora prassy z d. 6/18 Lutego b. r. zaszła ta zmiana w Redakcji „Przeglądu Sądowego, że odtąd redaktorem odpowiedzialnym tego pisma, został pan Wincen-

ty Prokopowicz, pomocnik naczelnego prokuratora IX Departamentu Rządzącego Senatu. Najpierwszy zeszyt „Przeglądu“ przyniesie nadto nader cenną wiadomość, że obecnie wielu mężów powszechnie znanej zasługi zwiększa swym czynnym udziałem dotychczasową redakcję. Proszeni jesteśmy przez redakcję, aby uprzedzić wszystkich interessowanych, że odtąd wszelkie znoszenia się z wydawnictwem „Przeglądu Sądowego“ związek mające, tylko do nowego redaktora i do drukarni Józefa Ungra, czynione być winny.

— Zawierucha, jaka panowała wczoraj od południa i dziś przez całą noc, pozawiewała przejścia na Pradze, tak, że z niejednego punktu chcąc się dostać do mostu, bez przesady brnąć w śniegu po samą szyję potrzeba. Stróże sami nie wiedzą jak sobie poradzić, bokiem mostu przejście prawie niepodobne, śnieg na wsi także harce wyprawiał na moście, i widzieliśmy wielu tak prażan, jak warszawiaków, którzy zaniechali przeprawy tak niebezpiecznej. Wisła przedstawiała niby jakieś morze, rozbudzone bałwanami szybko jeden na drugi napierającemi. Idący nad brzegiem co chwila padali. Siła burzy była tak wielka, że jedna z gabar stojących nad brzegiem, urwała się, lecz dziś nad ranem schwytano ją i mocno przywiązano. Przymrozek ustalił już trochę śnieg spadły. Sanki po ulicach podzwaniają, chociaż na zupełne ustalenie takiej ilości śniegu, jaka przez dzień wczorajszy spadła, nie przymrozków, ale dobrych mrozów potrzeba.

Marzec jeden tylko, wiernie jakoś poczyna spełniać swoją służbę i w dzień swoich urodzin, jak donoszą dzienniki, całą prawie Europę obdarzył śniegiem.

— Z powodu doniesienia o kursach Ernesta Legouvé, zamieszczonego przed tygodniem w „Kurjerze“ naszym, musimy dodać jeszcze, że oprócz różnych sprawozdań pani Ilnickiej z tychże kursów w „Bluszczu“; „Kronika Rodzinna“ dała nam rozdział „o pięknie“ streszczony przez panią Ziemięcką, a poprzedzony gruntownym sądem tej autorki o całem dziele, które ona posiada przełożone w rękopiśmie polskim.

— Czasopismo lekarskie „Klinika“ upewnia, że w drugiej połowie Stycznia i pierwszej Lutego, stan sanitarny naszego miasta prawie się nie zmienił. Medycy, jak poprzednio, wciąż obserwują: tyfusy, przebieg których obecnie jest upartszy, oraz zapalenia kataralne gardła, krtani i płuc.

— W tych dniach wyszła na widok publiczny, z pod prassy drukarni Uniwersytetu Jagielońskiego, rozprawa magistralna pana Władysława Skiby, b. ucznia tutejszej Szkoły Głównej, pod tytułem: „Teorja zjawisk włoskowatości“. Rozprawa ta pana Skiby, obecnie assystenta przy Katedrze fizyki na wszechnicy Krakowskiej, napisaną jest głównie tylko dla specjalistów. — Z okoliczności wyjścia przed sąd krytyki naukowej, pracy w mowie będącej, przypominamy, iż w naszej literaturze dzieła dotyczące materji traktowanej przez p. Skibę, istnieją jedynie dwa: „Teorja skutków kapillarnych“ przez Hreczynę po polsku i traktat o kapillarności Jana Mille, b. Professora w b. Uniwersytecie Warszawskim, pomieszczony w niemieckich rocznikach naukowych“ Poggendorff'a w r. 1838.

— Oddawna już zajmowano się wyrabianiem naczyń z massy papierowej, czyli *papier maché*. Obecnie amerykańska *Papier-maché-manufacturing-Company* dostarcza naczyń kuchennych, wyrabianych z papieru, które chemicznie preparowane, są zupełnie nieczułe na wpływ wody lub kwasów. Naczynia te mogą się znajdować w ogniu, aż do zagotowania się wody. Nieczułe są także na skwar słoneczny i zimno. Gdzie drzewo się łamie, a żelazo rdzewieje, pozostają one nieuszkodzone; przytem są lekkie i niełamliwe.

— W bieżącym jeszcze miesiącu ujrzy światło dzienne pierwszy zeszyt dzieła wydawanego nakładem redakcji „Przeglądu Tygodniowego“ „Praca kobiet“, czyli zakres ich działalności, praktycznie okazany, w przeszło 600 powołaniach i zawodach. Dzieło to napisane według amerykańskiego wzoru pani Wirginii Penny, obrobione przez A. Danla, wychodzić będzie zeszytami, po 4 arkusze druku w 8-ce, po kop. 40. Wydawca odwołuje się do wszystkich kobiet bogatych i ubogich, pracujących i zbytkujących: spodziewa się od nich poparcia, i spodziewać go się powinien, ze względu na pożyteczność pomienionej książki.

— Nowakowski wyrobnik w cukrowni Woli Boglewskiej, Majerhoff, o którego śmierci donosiliśmy, samochcąc uległ temu nieszczęściu, albowiem nocował w suszarni z dwoma swojemi kolegami, a gdy *bodemajster*, to jest nadzorca nad ludźmi pracującymi w suszarni, miał zamknąć ją, i wrócić się o 12ej w nocy do roboty, oni zostali w niej dla wypoczynku. Gdy pożar wybuchł, wszyscy trzej niezdążywszy się ubrać, rozebrani wyszli co prędzej oknem, na daszek przed niemi będący; dwóch szczęśliwie dostało się na ziemię, Nowakowski zaś przypomniawszy sobie, że bóty pozostawił w suszarni, powrócił po nie, lecz też więcej się nie pokazał, a nawet żadnego śladu po nim się nie pozostało.

— Podobno ma być wkrótce wytoczoną w sądach tutejszych zajmująca sprawa literacka. Rzecz ma iść o dzieło wydane, jako oryginalne, któremu czynią zarzut tłómaczenia, w każdym razie ciekawem będzie ustanowienie zasady prawnej u nas pod tym względem.

— Pan Karol Tausig przed wyjazdem z Warszawy, jeszcze raz jeden da się słyszeć publicznie pojutrze, w Niedzielę, to jest, 7 Marca w salach redutowych o godzinie 1ej z południa. Programm ma być wcale odmienny. Koncert ten będzie ostatnim, gdyż na Środę ma koncert zapowiedziany w Bydgoszczy.

— Obraz Matki Boskiej Bolesnej, będący na Wystawie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, wykonany przez malarza znanego nam zaszczytnie ze swego talentu p. Gersona, został zakupiony do kościoła parafjalnego we Wróblewie, w powiecie sieradzkim, przez jedną z dam p. N., należącą do parafji tegoż kościoła.

— P. Stanisław Gottowt zaproszony został na członka rady opiekuńczej ubogich Cyrkułu VIII-go, przy Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności.

— *(Art. nad.)*. Znowu słyszymy głosy narzekania, iż w omnibusach, pomimo zakazu, dość często spotkać można osobę cygaro palącą. Rzecz to dość trudna na pozór do pogodzenia. Cóż bowiem winien amator dobrego cygara, że mu jadąc właśnie najlepiej ono smakuje? Z drugiej strony, cóż winna osoba że ją czy ze względu zdrowia, czy z innych powodów przyjemność osoby palącej wstrętem przejmować musi? Praktyczny Wiedeń, umiał rzecz tę w bardzo dobry sposób załagodzić dla stron obu. Poprzednia część omnibusu, pozostawiona jest dla osób niepalących, tylną zaś zajmują zwolennicy dymiącej atmosfery. Zdaje się, że u nas zwyczaj ten z łatwością mógłby

być wprowadzonym zwłaszcza, że omnibusy nasze w niczem się od wiedeńskich nie różnią. Odzywamy się przytem z prośbą do pp. konduktorów, aby passażerów nie tylko jako dziesiątki traktowali. Zdarza się bowiem często, że do omnibusu siada dziesiątka, w nietrzeźwym stanie będąca, która stanowi niemałą przykrość, dla osób jadących, jak to miało miejsce kilka dni temu w jednym z omnibusów.

— Stragany na targu ogrodowizn za Żelazną Bramą i na Starem mieście, ku uciesze właścicieli gotówki i smutkowi pozbawionych jej, piętrzą się już sporemi kalafjorami, czerwonemi rzadkiewkami, pieczarkami i innemi nowaljami. Fizognomja jednak kalafjorów zdradza ich zagraniczne pochodzenie.

— Zmarły niedawno w 73 roku życia naczelnik domu berlińskiego p. Mart. Magnus, podniósł do wysokiego znaczenia firmę swego domu. Był on pierwszym, który wprowadził na giełdę berlińską tutejsze papiery procentowe publiczne. On to największe robił zakupy obligów Bankowych Królestwa czteroprocentowych, których nawiasem mówiąc, włożenie do kół, a następnie losowanie odbędzie się w Banku tutejszym, poczynając od dnia 11go b. m. Bankier pomieniony od 10-ciu lat nie zajmował się już interessami domu, wszakże dom pod jego firmą istniejący, zostaje w najściślejszych stosunkach finansowych z tutejszemi domami handlowemi.

— *(Art. nad.)* Stale uczęszczający na koncerty Lewandowskiego Kuhnego, upraszają szanownych dyrektorów o powtórzenie na najpierwszym koncercie „Kujawiaka“, „Paryżanki“, polki, oraz uwertury z „Wilhelma Tela“. — *M. L., S. H., W. M., W. G., T. R., Z. G.;* prenumeratorowie „Kurjera Warszawskiego.

— Autorka „Przeglądu mód“, pomieszczonego w ostatnim numerze „Bluszczu“, wlewa istny balsam pociechy w smutne dusze wszystkich oszczędniejszych ojców i mężów. Upewnia ona bowiem, że w formie sukien damskich nie zaszła dotąd żadna zmiana i wątpi, ażeby tak prędko zajść mogła, gdyż usiłowania w tym kierunku przedsięwzięte przez Sybille paryzkie rozbiły się o stanowcze *veto* wszystkich dam pragnących na wolniejsze nieco tempo, grać rolę Kameleonów. Tak więc dotychczasowe suknie kobiece, zwane kostiumami, pozostają na horyzoncie mody niby gwiazdy przewodnie dla wszystkich dam, które się przebierać pragną za... damy.

— Korrespondent petersburgski pisze do *Sowremen. Izwiestji*, że 27 Stycznia odbyła się w Oranienbaumie, w bataljonie wzorowym instrukcyjnym piechoty, próba nowego karabinu, wynalazku austrjaka Krenke. Oprócz władz miejscowych, na próbie tej znajdowali się tak specjaliści, co do znajomości artylerji, jak również jenerał Czerniajew, który wrócił z Kurska. Próba ta powiodła się jak najlepiej; sam Krenke dał 22 wystrzały na minutę, żołnierze zaś bataljonu wzorowego instrukcyjnego piechoty, którzy byli w całkowitej amunicji marszowej, dawali po 12 wystrzałów na minutę. Z rekwizytów tego nowego karabina na największą uwagę zasługują ładunki zrobione z blachy miedzianej. Ładunki te były zanurzane w wodzie, gniecione, obcinane, i we wszystkich tych wypadkach nie traciły swojej zalety. Oprócz tego są one dość tanie, cena ich bowiem wynosi 6 rs. za tysiąc. (Dz. War.)

— Korrespondent gazety kijowskiej *Parowoz* pisze z Rostowa nad Donem: „Stary zwyczaj zgromadzeń publicznych ludu prostego dla walki na pięście, nie został jeszcze u nas zaniechany; w święta gromadzi się po 3,000 przeszło ludzi na tę zabawę, która nie zawsze kończy się pomyślnie. (Dz. War.)

— W fabryce kapeluszy męzkich p. Franciszka Wojszyckiego na Krakowskiem Przedmieściu obok kościoła Śgo Krzyża, maszyna do polerowania kapeluszy, urwała Bolesławowi Wołowiczowi, terminatorowi, w połowie pałec wskazujący, a resztę palcy u ręki nadwyrężyła. Skaleczony bezzwłocznie odesłany został do szpitala Śgo Rocha.

— We środę, Bartłomiej Piotrowski, posługacz przy szpitalu Ś-go Ducha, lat 61 wieku liczący, nagle zmarł. — O wypadku tym dla wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono kogo należy. — W domu pod N-rem 978/9, ze sklepu Frajdy Czerkies, handlującej, skradziono gotówki w kwocie rs. 500. Przekonany o spełnienie tej kradzieży Jankiel Cydyk, b. subiekt, aresztowany i wraz ze wspólnikiem oddany pod sąd; skradzione zaś pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanej. — Urlopowany żołnierz, Jojne Kuc, pracujący w składzie drzewa, pod N-rem 1082, przez usunięcie się drzewa, uległ złamaniu prawej nogi. Chory odesłany na kurację do szpitala starozakonnych. (G. Polic.)

— Pozostała wdowa po zasłużonym uczonym, obarczona liczną rodziną, niemogąc znaleźć zajęcia odpowiedniego swoim siłom i usposobieniu, odwołuje się do ludzi miłosiernych o pomoc w niedoli. Wdowa ta mieszka przy rogu ulicy Białej i Ogrodowej w domu p. Kowalewskiego.

— *Panu M. B.* Z uwag zamieszczonych w Pańskim liście może Redakcja „Kłosów“ nie zechce skorzystać, gdyż w programacie swoim ogłosiła, że pomieszczać także będzie *stale* drzeworyty sprowadzane z zagranicy.

— Panu *P. M.*— O ile nam wiadomo, leczenie tyfusu zgęszczonem powietrzem dotąd na drodze doświadczeń naukowych, nie odniosło pomyślnego skutku. Nie przesądzamy wszakże, czy z czasem nie nadejdzie kolej i na urzeczywistnienie Pańskich teorji.

Panu P. B. S. — Radzimy *co do pierwszego*, uważniej wczytać się w grammatykę, a *co do drugiego*, zapoznać się z przepisami, obowiązującemi pisma publiczne.

Panu W.—Skarga na zastój w wydawnictwie książek dla dzieci jest niesłuszną. Wprawdzie w roku bieżącym literatury dla młodego wieku, autorowie i nakładcy nie wzbogacili zbyt hojnie, na porę świąteczną jednak, wyszły dwie nowości: Wł. Anczyca „Praca“, z rysunkami Kostrzewskiego, oraz „Powieści dla młodocianego wieku“, napisane przez p. Antoninę Machczyńską.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od J. L. rs. 1, wygrany u Państwa P. przy ulicy Długiej, dla biednej wdowy Nejmann chorej z czworgiem małych dzieci.— Od P. Tomaszewskiego rs. 1 kop: 30, na kuchnie tanie.— Od M. O. rs. 1 dla chorego na suchoty.

— Kluczyki znalezione, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego„.

— Z *Wielunia.* — Zaledwie błysła pierwsza myśl urządzenia koncertu na dochód biednych uczniów szkoły powiatowej tutejszej, a już znalazło się grono utalentowanych amatorów i amatorek, którzy zaraz

chętnie pośpieszyli ze współudziałem dla tak szlachetnego celu. Jakoż szczerze się zajęto doprowadzeniem do skutku zamierzonego koncertu. Inspektor szkół miejscowych p. Z.***, mając zawsze na względzie dobro młodzieży, przy pomocy kilku nauczycieli, starał się o ile możności, osiągnąć z tego jak najpożądańszy rezultat. W dniu więc 21-go b. m. wieczorem, jedna z większych sal gmachu szkolnego gustownie i ozdobnie przybrana, zapełnioną została publicznością, tak miejscową, jako też i przybyłą nietylko z naszego, lecz i z sąsiednich powiatów. Program koncertu był następujący: w części I-ej wykonaną została uwertura z opery „Tankred“ Rossiniego, w kwartecie, w którym przyjęli udział pp. B. P. B. i W. Następnie p. B. wykonał fantazję na fortepjanie z opery „Łucja z Lammermooru“ przez Prudenta. Polkę koncertową na dwoje skrzypców i fortepjan Kalliwody, odegrali pp. B. P. W. Pani B. odśpiewała dumkę z opery „Halka“ Moniuszki. A na zakończenie tej części, panna Jadwiga Z. odegrała na fortepjanie adagio i allegro „Con brio“ Bethovena z akompanjamentem p. W. na altówce. Część II-gą rozpoczęła uwertura z „Niemej z Portici“, wykonana na cztery ręce na fortepjanie, przez panny Wandę W. i Jadwigę Z. Po tej uwerturze, panna Wanda W. i p. P. odegrali siódmy koncert Berjota. Panna Jadw. Z. odegrała dumkę ukraińską Jarońskiego. A zakończyła tę część fantazja z „Don Juana“ na skrzypce i fortepjan, którą wykonali pp. P. i W. W części III-ciej rozpoczęli panna Wanda W. z p. W., ochoczym kujawiakiem Łady na fortepjanie i skrzypcach. Fantazję z opery „Straniera“ Thalberga, odegrał na fortepjanie P. B. mazurka, przez ks. Lubomirskiego, odśpiewała pani B. fantazją Czernego na fortepjanie na cztery ręce, odegrały panny W. i Z. Zakończył zaś finał i adagjo z koncertu Mendelsshona Bartholdi, „D mol“ na fortepjanie z akompanjamentem dwóch skrzypców i altówki, wykonany przez pp. B. P., B. i W. Szczegółowo gry amatorów rozbierać nie będziemy, powiemy tylko, że wszyscy sumiennie wywiązali się ze swego zadania. *J. Ły* . . . . . .

Kielce d. 24 Lutego 1869. r. — Pubilczność nasza z przyjemnością powitałaby pana Ratajewicza i jego towarzystwo na kieleckiej scenie, prawdziwie przyjazna sympatja, którą dla siebie zjednał w czasie ostatniej bytności, powinna go spowodować do rychłego przybycia. Od nowego roku, teatr jest wolny od widowisk. Tutejsza publiczność lubi muzykę i dlatego przekłada śpiewne towarzystwo i posiadające własną orkiestrę, nad wszelkie inne. W każdym razie, zapraszamy pana dyrektora teatru lubelskiego i powitamy go jako miłego gościa. *R. B. L.*

Z Kębłowa, dnia 24go lutego r. b. — Tutejsi i okoliczni hodownicy chmielu, znacznie się zawiedli w swoich nadziejach, gdyż chmiel wcale nie płaci, bo ani się nikt o niego nie pyta. A że mają jeszcze zapas z przeszłego roku, niemało z przechowaniem trudu zażywają, gdyż brak dogodnego miejsca, obawę wznieca, żeby zupełnie się nie zepsuł. Tak więc ci, którzy w latach, gdy chmiel płacił, pozamieniali obszary swych gospodarstw na chmielniki z wielkim nakładem, chcąc się wkrótce zbogacić, będą teraz stratni. Nie dziw przeto, że słychać, iż wielu chęć do dalszego pielęgnowania tej rośliny straciło zupełnie, i chcą okazałe chmielniki pozamieniać na ogrody pod pług i łopatę. Co jest przyczyną stagnacji w handlu chmielem, nie wiemy, być może, że więcej go powszechnie produkują, niż go się spotrzebuje.

— Umarł tych dniach w Pradze czeskiej, ksiądz Winarzycki, kanonik na Wyszehradzie, znany z przekładu klassyków na język czeski.

— D. 23 b. m. umarł w Krakowie Karol Sołtyszek, syn zmarłego tamże kupca i obywatela.

— Na scenie polskiej w Krakowie, ukazała się d. 23 b. m. po raz pierwszy komedja w 3 aktach, hr. Wincentego Borowskiego p. t. „Sto tysięcy.“

— Dnia 25go z. m. umarł obywatel w Krakowie ś. p. Tadeusz Boguński, niegdyś sędzia trybunału licząc lat 69.

— W Poznaniu obradowano niedawno w którem miejscu wystawić należy dworzec i most przez Wartę, dla nowej kolei żelaznej poznańsko-toruńsko-bydgoskiej.

— Dnia 25 z. m., obchodził w Jutrosinie, pierwszy nauczyciel pan Kuchczyński 25 letnią rocznicę swego ślubu.

— W tych dniach zakończył życie Jan Kwiatkowski, nauczyciel w Słomowie.

— Tyfus, który od kilku lat zagnieździł się w Poznańskiem, w Wieleniu, zaczyna nareszcie po 2-ch latach ustawać. W Gulczu i Lubaszu, jednak obecnie panuje on jeszcze tak gwałtownie, że księdza sprowadzają prawie codziennnie do 5, a nawet 8 chorych. Ale i po wsiach niemieckich owej okolicy, niekiedy w jednym dniu bywa po 5 pogrzebów.

— W tych dniach zakończyli życie: w Gawronach Nikodem Krzymiński, w Pijanowicach, Jarosława z Stefańskich Kucner i w Toruniu Marjanna Chmielewska.

— Dyrekcja teatru w Krakowie zawarła kontrakt z p. Hoffmanową, która wkrótce wystąpić ma w „Ślubach panieńskich“ hr. Fredry, w roli Klary.

— Podobno towarzystwo dramatyczne p. Trapszy wybiera się tego lata do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie na czas jakiś jest spodziewane, w Gnieznie i Toruniu.

— Wkrótce rozpoczętą być ma w Poznaniu przy ulicy Wieżowej budowa nowego klasztoru, dla Karmelitanek bosych, sprowadzonych przed kilku laty z Belgji.

— Dla nabycia i dalszej eksploatacji kopalni węgla w Jaworznie (znajdującej się w b. okręgu krakowskim, w pobliżu granicy Królestwa), zawiązała się obecnie spółka, do której należą: bankier Krakowski Kolischer, hr. Gołuchowski, dom bankowy Wiedeński, pod firmą: „Ribarz“ i bank Austrjacko-Francuzki, istniejący w Wiedniu. Kopalnie węgla w Jaworznie, cenione są na 4 miljony florenów.

— Na kolei żelaznej cieszyńsko-bogumińskiej, czyli oderberskiej, obsunęła się ziemia i musiano zaniechać przesyłki towarów, a podróżni przesiadają się.

— Posie dzenie doroczne towarzystwa przemysłowo-rolniczego w Krakowie, dnia 3go b. m. rozpoczęło swe czynności na kilka dni.

— Wczoraj, o godzinie 2-ej po południu, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, rozstał się z tym ś. p. Kazimierz **Stokowski**, przeżywszy lat 19. Stroskana matka zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła dolnego S-go Krzyża na cmentarz powązkow-

ski w dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę 6 b. m., o godzinie 4-ej po południu odbyć się mające.
—1531—(2280)

— Ś. p. Władysław **Zukotyński**, syn naczelnika kancellarji zarządu okręgu pocztowego, przeżywszy lat 17, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 5 Marca 1869 roku, życie zakończył. Stroskani rodzice z rodzeństwem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportacją zwłok ś. p. Władysława, w niedzielę, to jest dnia 7-go Marca, o godzinie 4-ej po południu odbyć się mającą z kościoła Ś-go Krzyża na cmentarz powązkowski. —1532—(2283)

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wiadomości zagraniczne skąpe dziś w ogóle. Oczekiwana początkowo zamiana reprezentacji przy Wysokiej Porcie i rządzie greckim, ma być jak wiadomo zaniechana, gdyż król Jerzy wyraził życzenie, aby dotychczasowy poseł turecki Focjades Bej, pozostał na swojem stanowisku. Korrespondent konstantynopolski „Indépendance Belge" donosi, że Porta, wprzód nim dowiedziała się o życzeniach króla Jerzego, miała zamiar naznaczyć na to miejsce Munifa effendego, b. tłómacza dywanu, a dziś podsekretarza stanu w ministerstwie policji. Co się tyczy reprezentacji greckiej przy dworze tureckim, nic jeszcze postanowionem nie zostało.

W Izbie wyższej Gladstone w kilkagodzinnej mowie wnosił bill dotyczący kościoła irlandzkiego. Dizraeli występował stanowczo przeciwko jego zasadom. Prawidłowych atoli sporów nie było, pomimo, że Izba była przepełnioną.

Telegraf podaje nam następujący rozbiór posiedzenia Izby niższej z d. 1 b. m. Po ukonstytuowaniu się Izby w Komitet p. Gladstone zażądał upoważnienia, dla wniesienia billu mającego znieść kościół ustanowiony w Irlandji i znaleść środki odnoszące się do jego doczesnych potrzeb, równie jak do potrzeb kollegjum w Maynooth. Oświadczył, iż kwestja ta już jest w zasadzie rozstrzygniętą w skutek ostatnich wyborów, i ustąpienia poprzedniego gabinetu. Dodał, że kościół irlandzki, będący godłem despotyzmu religijnego ciążącego oddawna nad Irlandją, nie może istnieć dłużej w teraźniejszych warunkach. Zaprzeczył tym, którzy twierdzili, że zniesienie takowego byłoby pogwałceniem aktu Zjednoczenia, a nakoniec powiedział, że środek jaki proponuje, jest zgodniejszym z duchem czasu, aniżeli ten, którego się chwycił sir Robert Peel.

Zdaniem p. Gladstone, kwestja odnosząca się do kościoła irlandzkiego powinna być raz na zawsze stanowczo rozstrzygniętą. Natychmiast po przyjęciu proponowanego przez niego wniosku, kommissja duchowna rozpocznie dochodzenie w przedmiocie uposażeń parafji i darów prywatnych. Dochodzenie to ma trwać aż do r. 1870. Przez ten czas, mianowania biskupów dokonywać będzie korona. Nowi biskupi nie będą mieli prawa zasiadać w Izbie wyższej. Z dniem 1 Stycznia 1871 irlandzki kościół państwowy przestanie istnieć.

P. Dizraeli nagania politykę rządu i utrzymuje, że zniesienie kościoła państwowego irlandzkiego równa się konfiskacie.

Bill rzeczony odczytanym został po raz pierwszy. Drugie odczytanie naznaczonem jest na dzień 18 b. m.

Królowa angielska przybyła nakoniec do Windsoru z dziećmi. Książę Leopold podróżował w wagonie, leżąc na materacu kauczukowym, wydętym powietrzem. Przybywszy na stację, wysiadł o własnej sile na platformę i mógł iść z łatwością. Z wyjątkiem administratorów, inżynierów i niższych urzędników stacji, niezbędnych do pełnienia służby, nikomu nie było wolno znajdować się na platformie.

Za pośrednictwem telegrafu anglo-indyjskiego, dowiadujemy się, że wojska angielskie doznały porażki pod Kohat. Napadnięte przez krajowców niespodzianie, straciły 300 ludzi w potyczce.

Rozporządzenie cesarza francuzów, zalecające pokryć koszty pogrzebu zarówno Lamartin'a, jak Troplong'a, z funduszów państwa, dowodzi, że Napoleon III dalekim jest od pamiętania drobiazgowych uraz. Nawet dzienniki urzędowe, płacąc haracz czci Lamartin'owi *poecie*, zapominają o oppozycji, jaką Lamartine *polityk* stawiał cesarstwu, a przywodzą na pamięć zasługi położone w obec społeczeństwa przez zmarłego w r. 1848, odważnem i wymownem wystąpieniem przeciwko demokracji czerwonej.

Zeszłotygodniowe wiadomości z Kuby, były niepokojące. Od dwóch dni nowiny z osad hiszpańskich są bardziej pocieszającemi. Depesza z Hawany datowana wczoraj i nadesłana telegrafem podmorskim donosi, że powstanie traci punkt oparcia, a stolica spokojna.

Donoszą z Geislingen, w królestwie wirtembergskiem, że meeting z 200 o osób tamże zebrany, oświadczył się za wcieleniem państw niemieckich południowych do związku północnego, jako za naturalną drogę, która powinna doprowadzić do urzeczywistnienia jedności ojczyzny, oddawna tak gorąco pożądanej. Oświadczenie to poprzedziła rezolucja, orzekająca, że żadne mocarstwo europejskie nie ma prawa sprzeciwiać się postępowi, jaki zrobiła w Niemczech idea zjednoczenia, i że pogróżki zagranicy nie powinny powstrzymywać prac, w tym kierunku podejmowanych.

Wszystkie zewnętrzne fortyfikacje Moguncji, uzbrojone jak najzupełniej. W tem mieście, równie jak we wszystkich arsenałach pruskich, pracują dzień i noc nad przysposobieniem ładunków i innej wojennej ammunicji. Tysiące robotników i robotnic zajętych jest tą pracą.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Królewca, że mnóstwo robotników zgromadziło się przed mieszkaniem naczelnika miejscowej władzy, domagając się groźnym tonem zmniejszenia podatków. Musiano wezwać pomocy siły zbrojnej i dokonać wielu aresztowań.

Król hannowerski założył protestacją przeciw sekwestrowi dóbr, orzeczonemu przez Izby berlińskie i rozesłał ją do wszystkich niemieckich dworów. Protestacja ta wszakże nie będzie miała żadnego skutku, oprócz nieco wrzawy w subwencjonowanych przez exkróla dziennikach.

Austrjacki komitet obrony krajowej, odrzucił projekt do prawa, stanowiącego pospolite ruszenie *(Landsturm)*. Komitet życzy sobie, ażeby prawo o obronie w krajach dziedzicznych monarchji, było oparte na zasadach podobnegoż prawa węgierskiego, które nie zna pospolitego ruszenia.

W Mołdawji pomiędzy Ekszanami a Tekuczem ma być urządzony obóz rumuński. Rozpisano już dostawy rozmaitych przedmiotów.

„Monitorul" rumuński ogłasza codziennie nominacje urzędników, znanych jako ludzi porządku, dowodzące

że gabinet, któremu przewodniczy książę Dymitr Ghika, ma zamiar trzymać się energicznie odmiennej zupełnie drogi od tej, jaką postępował poprzedni gabinet. W obec tej stanowczej postawy, ton, który przybierają dzienniki, będace organem stronnictwa czynu, staje się coraz to groźniejszym.

„Vidovdan" dziennik półurzędowy belgradzki, ogłasza petycję chrześcian bośniackich do sułtana, domagającą się samorządu gmin, swobody zgromadzeń prowincjonalnych, wolnego wyboru sędziów przez naród, dopuszczenia chrześcian do świadczenia w sądzie, nakoniec przekładu praw na język krajowy.

Pod datą 10go lutego r. b. donoszą z Waszingtonu. Wczoraj nad wieczorem, jeden ze służących Johnsona, dostrzegł idącą przez korytarz *Białego domu*, ku gabinetowi prezydenta, nieznajomą młodą osobę. Nieznajoma zdradzała wyrazem twarzy jakiś wewnętrzny niepokój, służący zatem, zatrzymał ją za rękę, pytając: czego żąda? „Z woli Wszechmocnego jestem wybraną, ażeby zgładzić ze świata Prezydenta!" odparła zapytana i zamierzała pojść dalej. Służący zawołał o pomoc i nieznajoma została przyaresztowaną. Z protokólarnego jej zeznania, spisanego zaraz na miejscu, okazało się, że winna zamiaru zamordowania Johnsona, nazywa się Aunie O'Neil, i według opinji wezwanego lekarza, cierpi chwilowe obłąkanie zmysłów. Rewidujący zaś ją, znaleźli w jednej z kieszeni sukni, pistolet dwu-rurny ale nienabity.

(W. T. B., Indép. belge, Jour. des Déb., Köln. Ztg, Le Nord., La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 4 Marca godz. 11 m. 35 rano.

Madryt.—Kortezy wybrały kommissję złożoną z piętnastu członków, mających się zająć wypracowaniem konstytucji.

Paryż.—Czytamy w „Liberté": Serbja wysłała groźną notę do Turcji.

Berlin. — Mowa tronowa J. K. M., przy otwarciu posiedzeń sejmu Północno-Związkowego brzmi nader pokojowo: wykazuje, że stosunki Niemiec Północnych względem Mocarstw Zagranicznych są jak najprzyjaźniejsze, i podnosi usiłowania wszystkich mocarstw ku utrzymaniu pokoju, powołując się na rezultat konferencji paryzkich.

W PIĘKNEJ ITALII.

Cicerone (wskazując na ruiny). — Oto są szczątki pałacu sławnego Cycerona!

Turysta z nad Pilicy.—A kto to był ten dziedzic?

Cicerone. To był taki *cicerone*, jak ja naprzykład!

Turysta. Jakto? i dorobił się pałacu?

Cicerone. Tak! excelencjo, ponieważ za jego czasów podróżni hojniejsze niż dziś udzielali datki.

W CUKIERNI.

Jeden. Cóż pójdziesz na „Kupca Weneckiego?"

Drugi. Jeżeli to kupiec *winny*.... to może zrezykuję rubla.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

MY
ALEXANDER IIgi,
CESARZ WSZECH ROSSJI, KRÓL POLSKI,
etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy, iż
Trybunał Handlowy w Warszawie,
W Imieniu NASZEM
wydał następujący wyrok:

OBECNI:

Komosiński Prezes.
J. Zeltt. } Sędziowie.
J. A. Krausse. }
(podp.) *Komosiński*, Prezes.
(podp.) W. *Andrychiewicz*, Podpisarz.

Działo się w Warszawie na Posiedzeniu Trybunału Handlowego dnia 11 (23) Lutego 1869 roku.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

W rozpoznaniu podania w dniu dzisiejszym zaniesionego przez P. W. Lapidusa et Compagnie, M. Edelszeina, L. Włodawera, L. Klinkowsteina, i E. Jeschenowskiego, w którem ciż przedstawiają, że Benjamin Ornadel, handel okryć damskich i męzkich, oraz różnych towarów w Warszawie pod Nr 2262, prowadzący, zadłużywszy się, mianowicie: pierwszym trzem do wekslów ogólną summę rs. 808, takowej mimo upływionego terminu wypłaty, i mimo zrobionego na rzecz P. W. Lapidusa et Compagnie w dniu 3 (15) Lutego r. b., protestu, co do weklu na rs. 220, pod dniem 16 (28) Stycznia 1869 r. wystawionego, nie tylko dotąd takowej summy nie zaspokoił, ale nawet do protestu przyznał, że dla braku pieniędzy nie jest w możności płacić, a ztąd, że tenże stał się niewypłacalnym, i dla tego ciż wierzyciele wraz z innemi, których należności wekslową obecnie nie są jeszcze wymagalne, domagają się ogłoszenia upadłości Ornadla.

Zważywszy:

Że skoro Benjamin Ornadel weksli w dniach 16 (28) Stycznia 1869 r. na rs. 220, 20 Listopada 1868 r. na rs. 93 kop. 7½, 20 Listopada 1868 r. na 252 kop. ½, i 15 Stycznia r. b. na rs. 243, na rzecz podających wierzycieli mimo upływu terminu wypłaty, nie zaspokoiwszy, do protestu z dnia 3 (15) Lutego r. b. oświadczył, że dla braku pieniędzy nie jest w możności zapłacić wekslu na rs. 220, więc tenże stał się niewypłacalnym, a w takiem położeniu rzeczy, upadłość jego ogłosić i inne stosowne rozporządzenia wydać wypada.

Dlatego

Trybunał Handlowy w Warszawie,

upadłość Benjamina Ornadel, handel okryć damskich i męzkich, oraz różnych towarów w Warszawie pod Nr 2262 prowadzącego, ogłasza. Czas zaczęcia się takowej z d. 3 (15) Lutego r. b., jako daty protestu zrobionego co do wekslu na rs. 220, przez tegoż Ornadel na rzecz P. W. Lapidusa et Compagnie wystawionego, określa. Opieczętowanie wszelkiego majątku do Benjamina Ornadel należącego pod powyższym numerem, lub gdziebądź indziej znajdować się mogącego, rozporządza, i do dopełnienia tego, Podsędka Sądu Pokoju Wydziału Igo deleguje. Kuratorami upadłości Zbigniewa Woźnickiego, Patrona, i Lapidusa, wierzyciela, mianuje; na Sędziego Kommissarza Wgo Jana Krausse, Sędziego Trybunału, przeznacza. Osobę upadłego przez oddanie go pod dozór policyjny, zabezpieczyć nakazuje. Wpis na rs 3 jako w objekcie niepewnym ustanawia i opłatę takowego na massę wkłada. Mocą Wyroku w Pierwszej Instancji pod tymczasową egzekucją mimo oppozycji i appellacji wydanego, zawieszenie którego na tablicy Trybunału i podanie go do pism Kuratorom poleca.

(Podpisano) *Komosiński*, Prezes.
(Podpisano) W. *Andrychiewicz*, Podpisarz.

Zalecamy i rozkazujemy Komornikom sądowym aby wyrok niniejszy wyegzekwowali, Prokuratorom Królewskim aby tego dopilnowali;

Kommendantom i Urzędnikom Siły Zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej, gdy o takową prawnie wezwani zostaną.

Za zgodność niniejszego Głównego Wyciągu Wyroku ze swym oryginałem, na papierze bez stępla spisanym, świadczę, i takowy Kuratorom wydaję.

W Warszawie, dnia 10 (24) Lutego 1869 roku.

Podpisarz Trybunału Handlowego,
(*L. S.*) (Podpisano) W. *Andrychiewicz.*
(1—1) —1510—(D. W.)


Ktoby z rodziców zechciał do wspólnauki przysyłać Dziewczynkę lub Chłopczyka, gdzieby się mogli przygotować do szkół lub na pensją, zechce się zgłosić od godz. 10 do 3, przy rogu ulic Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej, Nr 16 18 lit. K, dom Godlewskiego Nr 18 mieszkania. (1—3) —1509—(18,004)

AJENCJA
PIERWSZEGO RUSKIEGO TOWARZYSTWA
ubezpieczeń od ognia,
ZAŁOŻONEGO W ROKU 1827
z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym
Rs. 4,000,000
i kapitałem rezerwowym w d. 1 Styczn. 1869 r.
Rs. 943,228 Kop. 98.

JAKO TEŻ.
AJENCJA
RUSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE, to jest:
KAPITAŁÓW I DOCHODÓW
założonego w 1835 roku
z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym
Rs 1,000,000
z kapitałem rezerwowym w d, 1 Styczn. 1868 r.
Rs. 1,781,754 Kop. 75,

przyjmują, na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 6 (18) Września 1868 r., bez ograniczenia ze strony Rządowej Instytucji, *Ubezpieczenia od ognia wszelkiego rodzaju ruchomości*, jak również: *Ubezpieczenia wszelkiego rodzaju na życiu ludzkiem oparte.*

Oprócz składek bardzo umiarkowanych, nie pobierają się żadne inne koszty lub komissowe.

Bióro Ajencji przy ulicy Bielańskiej, Nr 603 (3) w domu Hotelu Lipskiego
ROBERT BENIEWSKI.
(6—0) —491—(656)


W dniu 3 b. m., we Środę, przechodząc z ulicy Wareckiej do Hotelu Victoria, przy placu Zielonym, zgubioną została **Lornetka w złoto oprawna**, drogą stanowiąca pamiątkę. Łaskawy Znalazca raczy doręczyć takową do wspomnionego Hotelu pod Nr 33 każdodziennie do godziny 10 rano, za nagrodą **Rs. 3.**
(1—3) —1518—(2271)


Do Składu Cygar M Kiczorowskiego potrzebny jest **MŁODY CZŁOWIEK** obznajmiony ze sprzedażą wyrobów tabacznych. Wiadomość powziąść można, przy ulicy Senatorskiej, Nr 460, dom Zandbanka, w mieszkaniu M. Kiczorowskiego, od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem (1—3) —1514—(2272)

Do Handlu Towarów Kolonialnych i Win, potrzebny jest
U C Z E Ń.
Wiadomość przy ulicy Freta pod Nr 278 (nowy 5), u Właściciela domu. (2—2) —1465—(2222)


O S T R Y G I
Ostendzkie i Holsztyńskie,
codzień świeże w Handlu
Ant. Stępkowskiego.
(105—0) —7056—(15761)


O S T R Y G I
Ostendzkie i Holsztyńskie,
z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (108—0) —7002—(15574)


Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe
w ULADÓWCE,
w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol. Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie.— Handlującym odstępuje się rabat. (58—0) —7046—(15658)

TEATR WIELKI.
Dziś, **KONCERT**, (Karola Tausig).—
Jutro, **FRA-DIAVOLO** (na benefis P. Bossi).

TEATR ROZMAITOSCI.
Dziś, **NASI NAJSERDECZNIEJSI.**
Jutro, **P. GELDHAB. — PORTRETY KOCHANKA I MĘŻA.**


Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibla, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności.(106—0)—7138—(15885).

Dziś i codziennie w Restauracji A. Scholtz przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrem 1379, grać będzie Muzyka, pod dyrekcją słynnego Skrzypka Pana **Roberta Zülecke**.
(2—12) —1409— (1721)

ALKAZAR Dziś i codziennie, **TEATR MARJONETEK. Optyczne obrazy. Komiczne figury. Gra kolorów. Od dnia dzisiejszego początek o godzinie 5.**
L. Ż. (35—0) —458—(336)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 21 Lutego (5 Marca) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 3				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 43				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	80	50
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	45	86	95
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	82	45	81	95
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	70	21	69	96
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	153	—	151	—
" " " z r: 1866	150	—	149	—
5 % Listy zastawne rossyjskie . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	50	65	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	69	33	67	33
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	98	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 80
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $4\frac{4}{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. $122\frac{1}{6}$ $121\frac{5}{6}$
Londyn 3 M. 1 funt st:,rs: 7 kop: 47 rs. — k. —
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 90 k. — rs. — k. —
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 101 k. — rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 4 Marca płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. $92\frac{1}{2}$ do rs. 6 kop. 90 żyta od rs. 5 kop. 10 do rs 5 ko: 30; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 kop. 90 do rs. 4 k. 50; owsa od rs. 3 k: 15 do rs. 3 kop: 45; kartofli od rs. 1 k: 20 do rs: 1 kop: 35

Okowity płacono, dnia 4 Marca, za wiadro od rs. 2 k. $76\frac{1}{3}$ do rs. 2 k. $79\frac{1}{3}$; za gar: od rs: —k. 90 do rs: —k. 91.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.